Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest zeszyt Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiém 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/3 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na szwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 89.** 1. sierpnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednocz. Ameryki północnéj: Udział Amerykanów w sprawie repealistów irlandzkich.

Państwo La-Plata: Ucisk Francuzów i Anglików w Montevideo.

Portugalija: Wpływ hiszpańskiéj insurekcyi na Portugaliję.

Hiszpanija: Insurgenci pod jenerałem Aspiroz w pobliżu Madrytu. — Układy między rządem madryckim a jenerałem Aspiroz. — Zamysł jenerałów insurekcyjnych w przypadku schwytania Espartera.

Anglija: Izba lordów. Wniosek margrabiego Clanricarde odrzucony. — Niezgoda w ministeryjum o politykę w Irlandyi.

Francyja: Admirał Mackau zostaje ministrem marynarki. — Maryja Krystyna wybiéra się odjechać do Madrytu. — Giełda kupiecka.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stryja. — Z Bochni. — Z Ołomuńca. — Z Gdańska. — Z Londynu. — Czy można żniwa wcześniéj niżeli jest zwyczaj, odbywać?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Agitacyja Irlandczyków w Ameryce na korzyść sprawy repealistów szerzy się zwolna po całéj Ameryce, gdzie tylko Irlandczycy mieszkają. Gazety ogłosiły także adres, który tamtejsi repealiści podali do francuzkiego narodu i najznakomitszych osób tego kraju, aby je zjednać dla swéj sprawy. Po mowie tego adresu widać francuzki wpływ w ułożeniu go, jakoż w saméj rzeczy, piérwszy z tych, którzy się podpisali, niejaki p. Davezou, zdaje się być Francuzem. Wielu Irlandczyków w Stanach Zjednoczonych dawało nawet znaczne kwoty pieniężne dla uorganizowania armii, która ma wpaść do Kanady, skoroby Anglija przeciw Irlandyi przemocy użyła.

Państwo La-Plata.

Dziennik *Commerce* zawiéra list z Montevideo z dnia 5go maja, podług którego tamże już od trzech miesięcy wszelkie sprawy są zatamowane i wszystkie sądy zamknięte. Nikt ani myśli o wypłaceniu wielkich summ, o które cudzoziemscy kupcy się upominają. Ludność francuzka licząca 16,000 osób, zostawała w największym ucisku, a 3000 Francuzów, 600 Włochów i 200 Anglików stanęło pod bronią i zaciągnęło się do gwardyi narodowéj, aby ich wraz z familijami z miasta nie wypędzono. Jenerał Oribe przestraszony tém uzbrojeniem oświadczył, że wszyscy z bronią w ręku schwytani cudzoziemcy śmiercią karani będą, i przyrzekł swemu wojsku powszechną rzeź i rabunek miasta. W utarczce stoczonéj za murami dnia 5. maja zrana, zabito siedmiu Francuzów, odjęto ich głowy od tułowu i na piki zatknięto. Rosas zaciągnął pod broń całą ludność płci męzkiéj od cztérnastu do sześćdziesięciu lat; mówiono, że Korryjentes, Tukuman, Santafe i inne prowincyje przeciw niemu powstały. Rosas oznajmił także zagranicznym konzulom w Buenos-Ayres, że nie jest w stanie uśmierzyć wzburzenia ludu, a przeto za bezpieczeństwo życia i majątku cudzoziemców, a szczególnie Francuzów i Anglików dłużéj ręczyć nie może; odpowiedzi konzulów nie ogłoszono. Francuzi w Montevideo chcieli podać do Króla i do izby deputowanych prośbę z wezwaniem o pomoc; jako członkowie gwardyi narodowéj otrzymują oni żołd, którym się z zostającemi w nędzy familijami swemi dzielą.

Portugalija.

Co się tyczy sposobu myślenia opozycyi i rządu pod względem hiszpańskiéj insurekcyi,

jeden z korespondentów *der allgemeinen preussischen Zeitung* w liście z Lizbony pod dniem 3. lipca pisze co następuje: »Rozruchy w Hiszpanii obudziły tém większą uwagę rządu, ileże portugalskie pisma opozycyjne obstawają jawnie za sprawą insurekcyi i mówią bez ogródki o zrzuceniu jarzma Costa Cabrala, przyczém powstanie Hiszpanów przeciw Esparterowi przedstawiają za wzór do naśladowania. Lecz pokąd rząd hiszpański obalony nie będzie, potąd w Portugalii opozycyja nie poważy się podnieść głowy. Ale na przypadek, gdyby w Madrycie rząd obalono, wtedy rząd tutejszy musiałby użyć jak największéj baczności i siły, aby mógł stawić czoło i u siebie zagrażającemu zawichrzeniu. Na teraz jeszcze nie mamy się czego obawiać, zwłaszcza gdy rząd po odbytéj w ostatnią środę radzie gabinetowéj, na którą także Król i Królowa z Cintry tutaj przybyli, po całym kraju rozesłał stosowne rozkazy i rozporządzenia. Mianowicie we wszystkich miastach położonych na granicy północnéj i wschodniéj użyto wszelkich środków przezorności. Z temi środkami zostaje w związku wydalenie z kraju awanturnika Romarina, który dawniéj w Paryżu otrzymał był od Cesarza Dom Pedra znaczną summę, ale takową roztrwonił, nie przyczyniwszy się bynajmniéj do poparcia sprawy Dony Maryi, aż nareszcie pułkownik Schwarz przybył z znacznym orszakiem, z tak zwaną francuzką legiją do Portugalii, i wyświadczył tamże istotnie ważne posługi, mianowicie w Algarbii. Romarino był już raz wydalony, ale się znowu pojawił, a teraz otrzymał dokładny rozkaz, aby Portugaliję na zawsze opuścił. W izbie parów nadaremnie zabiérał głos jeden z sprzyjaźnionych z nim członków dla protestowania przeciw temu rozporządzeniu. Rząd miał najpewniejszą poszlakę, że septembryści bądź za, bądź bez porozumienia się z nim, na przypadek mającego być przedsięwziętym zamachu, na nim pokładali swoje nadzieje. A zatém bardzo roztropnie postąpił sobie rząd, że zaraz w samym początku wszelkim takowym nadziejom i złudzeniom koniec położył.«

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 18. lipca zawiéra następujące telegrafem nadesłane wiadomości z Hiszpanii: Perpignan d. 17. lipca. Majorka pronuncyjowała się dnia 14. lipca. — Jenerała Tacon na wyspach balearskich mianowano prezydentem junty publicznego dobra. — Jenerał Cortinez wyruszył z Lerydy do Seu d'Urgel. — Serrano udał się w pochód na Mequinenza do Moliny z trzema brygadami, pod brygadyjerem Prim tudzież pułkownikami Concha i Cordowa, których cały korpus złożony jest z 7000 piechoty, 1300 konnicy i trzech bateryj artyleryi. — Narvaez odszedł d. 10. lipca z Kalatayud we 12 batalijonów i 1000 konnicy do Madrytu. Castro został mianowany drugim komendantem w Katalonii i gubernatorem Barcelony (dokąd dnia 13. lipca przybył).« — Madryt d. 14. lipca. Jenerał Aspiroz w 5000 piechoty, 700 konnicy i z dwiema bateryjami spędził ostatnią noc w Pardo. — Wszystką milicyję miejską wezwano pod broń. — Narvaez stanąć ma jutro przed Madrytem w 12 batalijonów i 1100 konnicy. — Podług ostatnich wiadomości ruszył Rejent ku Baylen; mówią, że się udaje do Kadyxu.

Teraz wyjaśnia się spieszny odwrót Espartera; gdy d. 8. lipca chciał ruszyć w pochód, buntowała się piechota, a na czele jéj pułk Luchana; Rejent zmuszony był uchodzić z trzema szwadronami konnicy. Zdaje się, że Espartero do Hawanny popłynie; nie przyjął on ofiarowanego mu przez reprezentantów Anglii i Francyi schronienia, ale prosił ich o dyplomatyczne wstawienie się na przypadek, gdyby skonfiskować chciano dobra, które małżonka jego w posagu z sobą przyniosła. — W Madrycie skłaniano się powszechnie do kapitulacyi. — Mendizabal wydał jeszcze w ostatniéj chwili finansowe rozporządzenie dla zabezpieczenia wypłaty prowizyi od trzech-procentowych obligów na lat pięć; teraz zachodzi pytanie, ażali nowy rząd takowe potwierdzi.

Gaceta de Madrid z dnia 10. lipca oświadcza, iż to jest fałszem, jakoby rząd zamyślał Królowę i Infantkę uprowadzić. Tenże sam dziennik w numerze z dnia 11. lipca mówi wyraźnie: Królowa Jéjmość i siostra jéj nie opuszczą stolicy. Dnia 11. lipca ogłoszono Madryt za będący w stanie wojny. Wnoszą, iż między stanem oblężenia a stanem wojny zachodzi ta różnica, że władze miasta Madrytu już się w części porozumiały o kapitulacyję z naczelnikami korpusów otaczających stolicę, stan wojny zaś wyrażać ma użycie nadzwyczajnych środków dla utrzymania spokojności. Uderzono marsz jeneralny; gwardyja narodowa stanęła pod bronią. Wojsko jenerała Aspiroz zajmowało Galapagar, Pardo i okolice przyległe. Jenerał van Halen był dnia 7. w Karmona. Sewila nie otworzyła mu bram swoich; odszedł on ku Alkali w kierunku do Kadyxu. Rejent był dnia 10. lipca w Val-dePenas. Pul-

kownik Prim wyruszył dnia 15. w 5500 piechoty i 200 konnicy z Fraga do Mequinenza. Zurbano wymaszerował d. 13. lipca na czele czternastu batalijonów z Saragossy.

Madryt ogłoszony przez ministeryjum Becerra-Mendizabal za będący w stanie oblężenia lub wojny, jest tak dobrze jak zamknięty przez armiję insurekcyjną; Aspiroz był d. 11. lipca w Pardo, to znaczy o dwie mil od stolicy; niech się tylko przez płytki Manzanares przeprawi, a wnet stanie przed bramami. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa będzie Madryt kapitulował; insurekcyja odniosła dotychczas wszędzie zwycięztwo bez dobycia miecza; zajmie ona spokojnie także stolicę, a potém odmieni nazwisko. Między Esparterystami panuje zniechęcenie; nie śmieją oni stawić dzielnego oporu. Mendizabal zwija choręgiewkę: szuka pomocy u koalicyi deputowanych kortezów, wchodzi w układy z Kortiną, Lopezem, Caballerem, Ayllonem i Friasem dla wydobycia się z tych sideł, w które się butą swoją zawikłał. I Saragossa podobno się wkrótce zachwieje w téj bezkorzystnéj wierności, któréj dotychczas byłemu Rejentowi dochowywała. Czterdziestu oficérów oddaliło się z Saragossy i przeszło do Narvaeza. Espartero, który w nocy z dnia 7. na 8my lipca tylko w 4000 ludzi, ostatniemi szczątkami swego wojska wyruszył z Albacete, i dnia 10. był w Val-de-Penas, będzie miał trudność w dostaniu się do Kadyxu. Gwardyja narodowa nie będzie się zań biła, garnizon zaś jest za słaby a podobno i nie ma ochoty, by wkraczającemu wojsku wnijście do stolicy utrudniał.

Moniteur z dnia 19. lipca zawiéra następujące telegrafem nadesłane wiadomości z Hiszpanii: Serrano był dnia 14go w Mequinenza; pochód jego zmierzał do Daroka. — Dnia 15go zrana był Aspiroz jeszcze w Pardo; w Madrycie nie zaszło nic nowego.«

Journal des Debats czyni nad powyższemi wiadomościami następujące uwagi: »Jenerał Aspiroz znajduje się od cztérech dni przed bramami Madrytu. Jenerał ten nie zamyślał bynajmniéj, jakeśmy już nadmieniali, przemocą wkroczyć do stolicy. W głównéj swéj kwatérze w Pardo czeka on na rezultat układów, które z władzami miasta rozpoczął, tudzież na przybycie jenerała Narvaez, który dnia 15go miał się z nim złączyć. Zjednoczona armija obudwu tych jenerałów wynosiłaby wtedy 16 do 18,000 ludzi. Gubernator Madrytu jenerał San Miguel zgromadził komendantów milicyi narodowéj, którzy ogłoszenie stolicy w stanie oblężenia pochwalili i wierność Rejentowi przyrzekli. Poczyniono przygotowania do obrony pałacu Królowéj; przy głównych wnijściach do tego pałacu zatoczono cztéry działa i wzmocniono załogę zewnątrz pałacu. Dnia 11go to jest tego samego dnia, w którym jenerał Aspiroz przybył do Pardo, przejeżdżała się Królowa z swoją siostrą pod eskortą konnéj milicyi narodowéj po mieście i przyjmowała od ludu najżywsze dowody przywiązania. Podług listu z Madrytu pod dniem 14. lipca zamieszczonego w pismach paryskich, przednie czaty jenerała Aspiroz, który główną kwatérą stał w Pardo, podstąpiły w owym dniu na rozpoznanie pod bramy stolicy. Przyjęci ogniem karabinowym i działowym, zostali zmuszeni do odwrotu. Piérwszy wystrzał z dział wzniecił postrach w całéj ludności. Mendizabal kazał rozdawać pomiędzy lud broń, pieniądze i wino, i zagrzewał gwardyję narodową, by nacierającym nieprzyjaciołom odważnie stawiła czoło. Starał się wmówić w lud, że tu chodzi tylko o wytrwanie przez kilka dni, po których niezawodnie Zurbano i Seoane w pomoc nadejdą. Mendizabal przypominał także obywatelom, że i w roku 1837 zamyślał Madryt poddać się już pretendentowi, gdy niespodzianie nadeszła pomoc, a wojsko karlistowskie cofnąć się musiało. Przy wszystkich bramach stoją teraz liczne oddziały gwardyi narodowéj i artyleryi. Gdy jednakże Narvaez na czele swego wojska miał się dnia 15go wieczorem z Aspirozem połączyć, a Zurbano przed 17. lub 18. tamże przybyć nie może, więc w Paryżu spodziewano się, że wkrótce nadejdzie wiadomość o poddaniu się stolicy. Jenerał Aspiroz czekał tylko na przybycie wojska jenerała Narvaez, aby miasto ściśło otoczyć i głodem do poddania się zmusić. Równina, na któréj leży Madryt, jest piaszczysta i pusta, z daleka trzeba dostarczać żywności. Wypada więc tylko na dni kilka odciąć mu wszelką żywność, a miasto samo do kapitulacyi się przychyli. Rejent ma obecnie tylko eskortę z trzech szwadronów, i można się obawiać, aby przed dostaniem się do Kadyxu, nie wpadł w ręce jenerała Concha. Słychać, iż jenerałowie powstańców poprzysięgli, że bez wszelkiego procesu rozstrzélać każą Rejenta, skoro w ich ręce się dostanie. Na usprawiedliwienie téj surowości służyć ma hiszpański kodex wojskowy, nakazujący natychmiast rozstrzélać jenerała, który wezwany od swego rządu, wzbrania się wystąpić do boju przeciw jakiemukolwiek bądź powstaniu ludu. Podczas powstania ludu w Madrycie 1840, za pobytu Królowéj

Maryi Krystyny w Barcelonie, owoczesny minister wojny Aspiroz, ten sam, który teraz stoi pod murami Madrytu, wydał rozkaz Esparterowi, aby niezwłocznie maszerował ku Madrytowi i powstańców trzymał na wodzy. Książę de la Victoria nie chciał tego uczynić odpowiadając, że on nadto dobrze umie wolą ludu szanować, i nie myśli być narzędziem despotyzmu. Każdemu wiadomo, jaki skutek sprawiła ta odpowiedź Espartera. Maryja Krystyna była zmuszona schronić się do Francyi, a książę de la Victoria został późniéj w miejsce jéj na Rejenta wyniesiony.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W izbie lordów dnia 15. lipca wniosek margrabiego Clanricarde przyganiający rozporządzeniu, którém rząd w Irlandyi rozkazał złożyć z urzędu sędziów pokoju, uczęszczających na zgromadzenia repealistów, został po ważnéj mowie księcia Wellingtona 91 głosami przeciw 29 odrzucony.

Z Londynu dnia 17. lipca. Długie obrady parlamentu o stosunkach Irlandyi wykryły najdotkliwszą stronę ministeryjalną, stronę, w któréj węzeł spajający różne jéj części jest najsłabszy, i jak się z początku obawiano, za nadejściem nagłych wypadków rozerwać się musi. Dla tego nie bez przyczyny biega pogłoska o panującém nieporozumieniu w gabinecie, którą pisma ministeryjalne nadaremnie zbić usiłują; jest ona uzasadniona w dziejach gabinetu, i w tém przykrém położeniu, w którém się piérwszy minister naprzeciw Irlandyi znajduje. Gdy Sir R. Peel po obaleniu whigów złożyć miał nowy gabinet torysów, wybrał on na swych kolegów najcelniejszych mężów z partyi torysów bez względu na to, że jego zasady i system z ich sposobem myślenia całkiem się nie zgadzają, byle tylko zyskał w parlamencie mocną partyję, bez któréj żaden minister rządzić nie może. Torysowie uradowani, że znowu otrzymali władzę w swe ręce, wstąpili chętnie pod chorągiew swego szefa, a chociaż się ujrzeli zawiedzeni z powodu jego liberalnych rozporządzeń, gdyż Peel nie jest człowiekiem takiego charakteru, któryby rządził podług zasad stronniczych, przecież wspólna opozycyja połączyła ich przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, przeciw whigom i radykalistom, w niezwyciężony falanx, który chociaż z westchnieniem, jednak zawsze za swym naczelnikiem głosował. Gdyż z jednéj strony przyznawano, że ten naczelnik zawsze jeszcze więcéj broni sprawy swéj partyi, niżby to przeciwnicy na jego miejscu uczynili, a z drugiéj strony, że tylko talent i charakter jego (wyjąwszy może charakter księcia Wellingtona) stronnictwo ich przy stérze rządu utrzymać zdoła. Tak widziano przechodzące owe wielkie, śmiałe rozporządzenia posiedzeń przeszłorocznych; tak uczyniono nieszkodliwemi pojedyńcze głosy, które się już wtedy ze strony torysów przeciw własnemu ministeryjum odzywały, a to przez panującą wówczas jedność gabinetu, i przez jego wielką partyję w parlamencie, gdyż wszystkie odcienia owego stronnictwa, miały w tym gabinecie swoich zastępców. Atoli z początkiem posiedzeń tegorocznych powstały dla piérwszego ministra trudności, których uchylenie postawiło go zupełnie w opozycyi z wielką częścią swego stronnictwa i swoich kolegów. Przywrócenie spokojności w wzburzonéj przez swego agitatora Irlandyi jest tą trudnością, a partyja torysów w owym kraju i surowi torysowie: lord Lyndhurst, lord Stanley, Sir James Graham w gabinecie są przeszkodą, która się uchyleniu téj trudności opiéra.

Francyja.

Z Paryża dnia 18. lipca. Wice-admirał Mackau będąc dwa razy na posłuchaniu u Króla, na którém także pan Guizot się znajdował, przyjął ostatecznie posadę ministra marynarki. Admirał ten przed wstąpieniem swém do ministeryjum miał ten położyć warunek, aby gabinet jawnie przystąpił do wyrzeczonéj przez izbę deputowanych polityki, co się dotyczy przetrząsania okrętów.

Rozgłoszona wczoraj na giełdzie kupieckiéj pogłoska o wkroczeniu insurgentów do Madrytu dnia 13go, była zawczesną, ale wnoszą z wielkiém prawdopodobieństwem, że to we dwa lub trzy dni późniéj nastąpiło. Espartero napisał do angielskiego i francuzkiego posła notę, upraszając dla małżonki swéj księżnéj de la Victoria o ochronę, aby bez wszelkiego niebezpieczeństwa Hiszpaniję opuścić mogła.

W hotelu przy ulicy *Corcelles* już od czternastu dni czynią przygotowania do jak najspieszniejszego odjazdu. Maryja Krystyna ma zamysł udać się do Madrytu, skoro insurekcyja opanuje stolicę. Mowią, że owdowiała królowa zajmuje się obecnie realizowaniem znacznéj części swych kapitałów.

Słychać, że tym sztabowym i wyższym oficerom, którzyby w teraźniejszym insurekcyjnym stanie Hiszpanii zamyślali ten kraj opuścić, departament Dordogne na pobyt przeznaczono.

Zapewniają, że pan Thiers oświadczał się zawsze na stronę Espartera, i że w tym du-

chu niedawno w dzienniku *Constitutionnel* zamieszczony artykuł o sprawie hiszpańskiéj z pióra pana Thiersa wypłynął.

Giełda kupiecka. Papiery publiczne zaczęły dziś iść w górę. Po wiadomościach ogłoszonych o godzinie trzeciéj z Hiszpanii, prenotowano trzy procentowe renty po 80.50, podczas gdy takowe z początku tylko na 80.45 stały, atoli wkrótce spadły one znowu na 80.35 z powodu pogłoski, że Aspiroz przed Madrytem został pobity. Pięć procentowe renty z 121.95 spadły na 121.85. Jednakże jeszcze wątpią bardzo o téj pogłosce, gdyż obiedwie partyje tak w Madrycie jak i za Madrytem zdają się być tak blizkie połączenia, iż tylko na przybycie Narvaeza czekają, aby bramy miasta otworzyć.

—— dnia 15go lipca. Król i Królowa Belgów przyjadą do Paryża, skoro telegraf z Brestu doniesie o przybyciu tamże księcia Joinville i jego małżonki.

Dziś biegała pogłoska, że francuzki sprawujący interesa w Madrycie pan Glückberg zażądał paszportów.

Wyprawa jenerała Lamoricière jak donoszą pod dniem 1. lipca z Oranu, odniosła w każdym względzie pomyślne skutki. Zmusił on około 60000 Arabów osiadłych powyżéj Mina, do wyniesienia się na równinę, gdzie takowi dla zakupienia zboża pomiędzy różne plemiona się rozprószyli. Na targowicach w Oranie, Mostaganemie i Maskarze, podskoczyła z tego powodu nadzwyczaj cena zboża, zwłaszcza, że w tym roku mało zebrano z pola. A że Abd-el-Kader u tych Arabów zwykle się prowijantował, przeto przesiedlenie ich będzie dla niego bardzo niedogodne.

NOWINY.

Nowina nad nowinami! Dni kilka temu, jak nasza cicha, lojalna Peltew w skutek dwudniowéj ulewy wezbrała do niepamiętnéj oddawna wysokości. Pokaleczone brzegi są świadkami jéj dzikiego rozpędu. Taż sama ulewa, spławiła — zapewne do Gdańska — tysiące pijawek z sadzawki powyżéj stawu pałczyńskiego. Oprócz téj atmosferycznéj nowiny, mamy jeszcze inne, które tu jak ziarnka na różaniec nizać będziemy: Obraz ś. Ignacego Łojoli, patrona OO. Jezuitów, pędzla naszego artysty Reichana, będzie odsłonięty w kościele pojezuickim w niedzielę d. 6. sierpnia jako w oktawę święta tegoż patrona. — Państwo Rettich Lwów już opuścili i zwidzą w przejeździe Wieliczkę i Kraków pamiątkami smętny, dokąd się też autor *Gryzeldy* Münch-Bellinghausen (Halm) udał, aby tamże powitać artystów, chlubę swojéj ojczyzny. Przy takiéj czci, przy takiéj zachęcie ze strony własnych ziomków, dziwnaż, że sztuka kwitnie? I u nas nie może się pani Rettich uskarżać na zapoznanie swego talentu, bo oprócz publiczngo głosu w Gazetach, który jéj zasłużone oddawał pochwały, oprócz licznéj publiczności spieszącéj na jéj widowiska, hrabina Tekla Moszyńska, znana z swojéj sympatyi dla talentów jak: pan Loewe, pani Rettich, obdarzyła kosztownym podarkiem tę artystkę. Mówiąc już tyle o pani Rettich, powiémy jeszcze i to, że sufler polskiego teatru, pan Rozumiłoski, przetłumaczył na język niemiecki dramat naszego jenijalnego Korzeniowskiego: *Żywi i umarli* i poświęcił takowy pani Rettich, która będąc na polskiém przedstawieniu téj sztuki lubo cudzoziemka mocno się grą naszych artystów zajęła. Za jéj staraniem może też i wiédeńska publiczność odda hołd naszemu dramaturgowi, bo też już czas, aby literatura nasza nie była dla Niemców *terra ignota.* Radzibyśmy w panu Rozumiłowskim znaleźć odpowiedniego wielkiemu utworowi naszego poety tłumacza. Kilka scen tegoż tłumaczenia ma wyjść wkrótce w tutejszém niemieckiem piśmie: *Lesebläter.* Znowu nowa wirtuozka przybyła do Lwowa, wirtuozka na skrzypcach, jest nią panna Teresa Ottavio, 17letnia Włoszka. Skrzypce w ręku kobiéty, któréj ojczyzną klasyczna ziemia włoska! Na tę samą myśl staje nam żywo w pamięci to wszystko, cośmy się naczytali o ósmym cudzie świata, o siostrach Milanollo, które również na skrzypcach rozsławiły rękę kobiécą w prowadzeniu smyczka. Panna Ottavio grała w Paryżu, Londynie, Wiédniu, Petersburgu z największém powodzeniem jak świadczą tamtejsze pisma. Ma również najchlubniejsze świadectwa od piérwszych żyjących artystów, jak: Lipińskiego, Berriota, Spontiniego, Vieuxtemps. Z niecierpliwością oczekujemy jéj koncertu. — Pan Pollak, kapelmistrz z teatru z Inspruk zaangażowany dla tutejszéj sceny, przybył do Lwowa i od dzisiaj obejmuje dyrekcyję tutejszéj orkiestry, która zaczęła powoli podupadać.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Stryja, dnia 30. lipca. Dészcze często przepadające, przeskadzały sianokosom, mimo

tego siano jest dość piękne, i więcéj go będzie niż w przeszłym roku. — Żniw nigdzie jeszcze w naszych stronach nie rozpoczęto, bo ciągłe słoty opóźniły dojrzewanie zboża. Ceny są ciągle w jednej niemal mierze, i tak: korzec pszenicy 4 zr. 30 kr., żyta 2 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., hreczki 3 zr., owsa 1 zr. 30 kr. w. w., i dotąd nie ma żadnych widoków aby zboże mogło pójść w górę. Wódka także w jednéj cenie się trzyma: garniec okowitéj 30stopniowéj po 16 do 17 kr., a szumówki po 11 do 12 kr. m. k.

Dészcze nawalne wraz z wichrem przez dwie doby t. j. dnia 24 i 25 b. m. trwające, powytłaczały po saméj ziemi mnóstwo pięknego zboża; spodziewać się tedy potrzeba z tegorocznych urodzajów wiele szczupłego i chudego ziarna.— Dnia 26 b. m. około godziny 10téj przed południem, woda na rzéce Stryju gwałtownie wezbrała, narobiła wiele szkód w gruntach nad tą rzeką położonych; pozabierała mnóstwo siana to w kopicach, to na pokosach; pozamulała niżéj położone grunta obsiane, i powyłamywała brzegi w wielu miejscach. Tak wielkiego i raptownego wylewu nie było już od lat kilku. Klęski te, jakkolwiek bądź dotkliwe, są tylko miejscowemi; i na ogół nie wywrą żadnego prawie wpływu.

Z Bochni, dnia 25. lipca. Siana w obwodzie tutejszym dość sucho pozbierano, i można powiedzieć, że go jest o czwartą część więcéj niż w przeszłym roku. Za cetnar siana płacą 20 kr., słomy kłociatéj 24 kr. m. k. — Zboże zakupują tu ciągle do Białéj i Szlązka, lecz cena onego nie podnosi się, gdyż znaczne zasiłki dowożą na tutejsze targi z Tarnowa i od Dąbrowy. Wczoraj płacono na transport do Białéj, za korzec pszenicy białéj 3 zr., zimowéj 2 zr. 48 kr,, żyta 1 zr. 48 kr., jęczmienia 1 zr. 42 kr., owsa 1 zr. 20 kr.' grochu 3 zr. m. k. — Urodzaje będą w tym roku daleko lepsze niż w przeszłym: pszenica, jęczmień i owies wyglądają bardzo pięknie, rzęsisto i pełne w ziarnie; zaś żyta i groch są rzadkie i nie tak plenne. Ziemniaki szczególniéj w nizkich położeniach wiele od dészczów ucierpiały. — Jeżeli pogody posłużą zbiorom, to zdaje się iż pszenica i żyto będą w równéj cenie stały, to jest pszenica spadnie do ceny żyta.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 26. lipca.

Na naszym dzisiejszym targu było tylko 1483 wołów, w któréjto liczbie jest jeszcze kilka partyj z przeszłego targu pozostałych. Przed targiem z drogi sprzedano dla Wiédnia i Pragi 1302 wołów. Ogółem tedy przypędzono w tym tygodniu 2785 wołów z Galicyi. Najlepsze woły sprzedano przed targiem, nam zaś dostały się tylko wcale mierne, dla tego też targ nasz szedł bardzo żwawo, chociaż mieliśmy kupców z Wiédnia i Pragi, a nawet i z Pruss. Ceny mają się ku spadnięcu, a to pewno z tego powodu, że według powziętych wiadomości taxa urzędowa funta wołowiny ma być na miesiąc sierpień zniżona.

Na przyszły tydzień spodziewamy się przeszło 2000 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Naftala Rothbaum, z Uhełny, 63 wołów; 2) Mayer Wurzel, z Mielca, 56; 3) Judka Glückmann, z Cisny, 79; 4) Izak Margules, z Zalesia, 113; 5) Dawid Grossberger, z Drohowyża, 115; 6) Mojżesz Kramer, z Komarna, 52; 7) Szczepan Safczuk, z Świdowa 80; 8) Nuchim i Józ. Weiss, z Żurawna, 85; 9) Walenty Klimesch, ze Słobudki, 100; 10) Hersch Hecht, z Rudy, 108; 11) Marcin Szaski, z Uhnowa, 86; 12) Ignacy Zieliński, z Radomyśla, 58; 13) Lebel Polak, z Żurawna, 70. — Małemi partyjami 418. — Ogółem 1483.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po części małémi partyjami stado N. 1.					
dtto. dtto. st. N. 2.					
Do Austryi st. Nro. 3.	74	335	—	2	9 1/4
Do Wiédnia st. Nro. 4.	95	300	—	5	9
dtto. st. N. 5.	106	360	—	3	10 1/4
— Berna stado Nro. 6.	48	287	30	4	8
Niesprzedano st N. 7.					
Do Wiédnia st. Nro. 8.	82	360	—	3	10 1/2
Do Swidnicy (w Prussach) stado N. 9.	59	280	—	1	8
Niesprzedano st. Nr. 10.					
Po części małemi partyjami st. N. 11.					
dtto. dtto. st. N. 12.					
Do Berna stado Nro. 13.	70	370	—	—	10 1/2
Malémi partyjami.					

Przed targiem sprzedali: 1) Itzik Liebler, z Niżniowa, 286 wołów; 2) Iztig Hornstein,, z Żurawna, 156; 3) tenże sam, z tamtąd, 53; 4) tenże sam, z tamtąd, 58; 5) Ozyjasz Krampel, z Uściego, 298; 6) Itzig Bedot, z Żurawna, 140; 7) Schmil Leib Allerhand,

z Tyśmienicy, 170; 8) Mojżesz Bibrik, ze Stanisławowa, 141. — Ogółem 1302.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia popędzono ze stada Nro. 1.	280	390		6	11 1/4
dtto. stado Nr. 2.	151	365	—	5	10 1/4
dtto. st. Nro. 3.	52	380	—	1	10 1/2
dtto. dtto. st. N. 4.	56	360	—	2	10 1/4
Do Pragi stado Nr. 5.	290	385	—	8	10 3/4
dtto. stado Nr. 6.	140	425	—	—	11 3/4
dtto. stado Nr. 7.	165	365		5	10 1/4
dtto. stado Nr. 8.	135	362	30	5	10

Z Gdańska, dna 22. lipca. Od niejakiego czasu pojawił się znowu wielki ruch w naszym handlu zbożowym, a to w skutek odebranych z Anglii poleceń do zakupna. W przeciągu tygodnia zakupiono do 7000 łasztów pszenicy. Ceny tego ziarna idą w górę, albowiem żniwa w Anglii będą w tym roku późniejsze, a zapasy są bliskie wyczerpania. Wszystko to jednak nie potrwa długo, gdyż ze wszech stron mamy doniesienia, że się na piękne urodzaje zanosi: w południowych Niemczech i w Holandyi żniwa już rozpoczęto, i o ile dotąd wnosić można, ziściły one powzięte o nich nadzieje. — Ceny były u nas w tym tygodniu takie: Łaszt pszenicy 181 do 136funtowéj, od 345 do 430 zł. pr.; żyta 117 do 126funtowego, od 228 do 246 zł. pr.; grochu od 200 do 240 zł. pr. — Żyto słaby ma pokup. — *Ohm* spirytusu po 80 pCtu Tralesa trzymającego od 15 do 15½ tal. pr.

(Preuss. Handl. Zeitung.)

Z Londynu, dnia 18. lipca. Brak dostatecznego ciepła i częste słoty opóźniły u nas żniwa, a tu zapasy pszenicy w ręku kupców, młynarzy i handlarzy są bardzo szczupłe. Konsumcyja cało-roczna pszenicy w W. Brytanii wynosi 18 do 20 milijonów kwarterów, przeto na każdy tydzień o który żniwa się opóźnią, trzeba mieć w zapasie najmniéj 350,000 kwarterów. Widoczna więc, iż różnica w żniwach o 2 lub 3 tygodnie, czyni tym, którzy zbożem handlują, wielką różnicę w cenach. W przecięciu cena kwarteru pszenicy podskoczyła o 6 do 8 szylingów, i spodziewać się trzeba, iż cło spadnie w przyszłym tygodniu na 18 szylingów od kwarteru pszenicy, a może nawet i niżéj.

O ile dotąd wnosić można, zbiory tegoroczne będą u nas należały do średnich; atoli na pewno nic jeszcze wyrzec nie można.

(Preuss. Handlungs Zeitung.)

Czy można żniwa wcześniéj niżeli jest zwyczaj, odbywać?

(Preuss. Handl. Zeitung, Nro. 2404 i 2407.)

Jeden z gospodarzy w Szlązku pruskim, tak się w téj mierze wyraża: Dostateczna i silna pasza dla bydląt, jest tém w gospodarstwie, czém są nerwy w organizmie zwierzęcym; z niejakim tylko wyjątkiem powiedzieć można, iż od paszy zawisł cały stan amelioracyi, i należyte użytkowanie z gruntów. Tymczasem z pomiędzy pól w przeszłym roku koniczyną zasianych, mało które doszło do należytego stanu, a przez tegoroczne wylewy, zmarniał na wielu łąkach zbiór siana, a przynajmniéj wypadł szczuplejszy; dla tego też, mimo iż się powszechnie na dobre żniwa zanosi, spodziewać się jednak można częściowego braku paszy. Przeto gospodarz wiejski, powinien brać na swoję korzyść to wszystko, co tylko zabezpieczyć może potrzebną ilość paszy dla bydła. To zaś, jak zaraz powiemy, da się po części osięgnąć, przez zaprowadzenie zmiany w żniwach. Według dawniejszych, powszechnie przestrzeganych zasad, nie odbywano żniwa, jak dopiéro po zupełném dojrzeniu ziarn, mniemając, że od tego zależy wartość zboża. Atoli mnogie doświadczenia przekonały, że tak nie jest, i że owszem, zboże w żółtym stanie dojrzałości zebrane, daje ziarna z delikatniejszą skórką, i zawierające więcéj i lepszéj mąki. Nadto, zboże ozime w ten sposób zebrane, nabiera piękniejszéj i łagodniejszéj powierzchowności, a tém samém korzystniéj sprzedane być może.

Przy użytém przezemnie postępowaniu, nie postrzegłem, aby ziarna miały być mniéj ważne: i owszem, przed dwoma laty, kiedy połowę owsa zebrałem podług nowéj, a połowę podług staréj metody, z téj ostatniéj owies był o 5 funtów na korcu lżejszy. Atoli najgodniejszą uwagi korzyścią, którą odnosimy przez wcześniéj odbyte zbiory, jest większa wartość słomy na paszę. Albowiem siły pożywne, które w słomie pozostać mają, zależą bezwarunkowo od czasu, w jakim ona bywa zżętą. Zupełnie na pniu obumarłą słomę, pożywa bydło tylko z głodu; nie ma ona siły pożywnéj, i tylko na podściółkę należałoby jéj używać. Jeźli zaś słomę zbierzemy w świeżym stanie, wtedy ma ona w sobie właściwe jéj części pożywne

i staje się przyjemną i zdrową paszą dla bydła. Przed dwoma laty, jakem już wyżéj wspomniał, odbyłem ja w téj mierze pierwszą próbę z owsem, i tak mi się dobrze powiodła, iż w przeszłym roku wszystkie zboże, wyjąwszy pszenicę na zasiew przeznaczoną, kazałem wcześniéj zebrać. Nie odłożywszy żadnego łanu na późniejsze żniwo, nie mogłem więc czynić porównawczych doświadczeń we względzie różnicy pożywności słomy; przekonany jednak jestem, że przez to wczesne zebranie, siła pożywna słomy zwiększyła się o 30 do 40 procentu; nie pominąwszy przy tém obliczeniu i téj okoliczności, że słoma z przeszłorocznych zbiorów miała w ogóle daleko więcéj siły pożywnéj, niż w innych latach. Gospodarstwom, które większą część swojéj słomy przymuszone są brać na paszę dla bydła, przybywa w ten sposób wiele pożywności w paszy, a tém samém łatwiéj nią wystarczyć mogą. — Odtąd wziąłem ja sobie za zasadę, zawsze w ten sposób żniwa odbywać.

Wielu autorów dzieł o gospodarstwie utrzymuje, że do pomyślności następnego zbioru obojętną jest rzeczą, czy poprzednie zbiory odbyły się przed zupełném dojrzeniem, czyli też po dojrzeniu. Jednakże mamy dowód z doświadczenia, że ziemia zatrzymuje w sobie więcéj siły żyzniącéj, gdy zasiew został wcześniéj zebrany: a zatém wcześniejsze żniwa muszą być i pod tym względem korzystniejsze.

Zboże dościgłe i na pniu przestałe, zrządza też znaczną stratę w ziarnie, albowiem tym sposobem wiele ziarn z kłosa spada. Gdy po odbytych zbiorach nastąpi użyźniająca pogoda, wtedyto przekonać się można, iż na łanie z którego zboże sprzątnięto, ziarna tym sposobem na ziemię spadłe, na nowo wschodzą, i to częstokroć w tak znacznéj ilości, że gdybyśmy je wszystkie w ręku mieli, wystarczyćby mogły na całą nową siejbę. Możnaby wprawdzie na to odpowiedzieć, iż tę stratę powetuje się przez to, że takie łany dobrze jest spasać owcami; ale kto owiec niema, jakżeż to sobie wynagrodzi? I ta jeszcze niekorzyść zachodzi w tym razie, iż na ziarna tym sposobem wzeszłe, ziemia z sił się wycieńcza.

Któż z resztą i tego jeszcze nie uzna, że gdy tym sposobem zbiory w ogóle prędzéj się w gospodarstwie ukończą, wtedy na inne roboty więcéj czasu pozostanie, co zwłaszcza przy późnych żniwach, nie małém jest dobrodziejstwem.

Przedstawiwszy korzyści z wcześniejszego rozpoczynania żniw, opiszę teraz pokrótce sposób, jakim je odbywam:

Żyto koszę ja wtedy, gdy najwięcéj ziarn w takim są stanie, że je jeszcze paznogciem rozdłubać można, a zatém o 8 do 10 dni wcześniéj niż jest zwyczaj. Tegoż samego trzymam się i co do pszenicy. Zaraz z kosy wiążę zboże i stawiam na storc, aby ziarna były wystawione na powietrze, i uschnąć mogły. (Zboże przetrawne dobrze jest zostawić dzień lub dwa na pokosie w półwiązkach). Gdy ziarna dobrze stwardnieją, co w 8 do 10 dniach nastąpi, można już zboże do gumna zwozić.

Owies koszę ja, gdy tenże w dościganiu pożółknieje, czyli, o 10 do 12 dni wcześniéj, niż jest zwyczaj: Przy sprzątaniu owsa próbowałem dwóch sposobów: I tak, część kazałem zaraz z kosy, rozumi się po obeschnięciu z rosy, wiązać i na storc stawiać; drugą zaś część zostawiłem przez kilka dni na pokosie, a potém dopiéro powiązawszy, na storc go postawić kazałem. Jednak pierwszy sposób uważam za łepszy, albowiem owies daje się lepiéj wiązać, niż przy drugim sposobie, który i to ma niedobrego, że słoma na pokosie rozpostarta, od słońca i wiatru traci część swéj pożywności. — Owsu na na storc postawionemu, dészcz mniéj szkodzi, bo doświadczyłem, iż nawet po przydłuższéj słocie, nie było potrzeby odwracać go. — Owies zostawiam najdłużéj w polu, bo aż do końca wszelkich zbiorów.

Jęczmień koszę ja także o 8 dni wcześniéj niż jest zwyczaj, lecz nie wiążę go, jak w 5 do 6 dni. Jednakże odtąd będę go także zaraz wiązał i na storc stawiał, aby słoma nie traciła nic z swéj pożywności.

Przy młóceniu nie zachodzi z téj metody zbierania, żadne utrudzenie. Tylko przy owsie przekonałem się, iż plewa trzyma się mocniéj, i że to i owo ziarno w dościganiu opóźnione nie da się wymłócić. Jednak na to nie ma co zważać, gdyż i przy późniejszych zbiorach trafiają się ziarna, które dla tego że równo z innemi nie doszły, w słomie pozostają, — a liczba tych ziarn jak w tym tak w owym razie jest nieznaczna.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)